

Starostwo Białostockie
 Egzemplarz obowiązkowy

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 9—niedziela 10 stycznia 1926 r. **№ 2.**

Teatr „PALACE“.

Zespół Żydowskiej Operetki
 pod kierownictwem
S. HERSZKOWICZA

I reżyserją **K. CYMBALISTA**

z udziałem znakomitej subretki
Reginy CUKIER

W sobotę 9 stycznia 1926 r.: o godz. 3 po poł.

Icek chce się żenić

3 akty.

Wieczorem o godz. 9-ej.

WESOŁAKI

3 akty.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia

od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

8-klasowe Humanistyczne

GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

Białystok, Sienkiewicza 4.

Zapisy uczniów i uczenie w kancelarii gimnazjum codziennie od g. 9 do 2 pp. Załączyc do podania należy metrykę urodzenia oraz świadectwo szczepienia ospy.

Egzamina wstępne rozpoczną się 21 stycznia-

SPRAWOZDANIE

Komitetu Organizacyjnego z kosztów urządzenia „CHOINKI“ dla dzieci i sierot policjantów białostockich w Świdnicy policyjnej w Białymstoku w dniu 27 grudnia 1925 r.

WPLYWY:

Misja Barbikańska	zł. 100
Komisarz Szczurewski	„ 50
„ Samitowski	„ 50
Aspirant Okoński	„ 50
Ks. dziekan Chodyko	„ 30
Pan Szapiro	„ 10
Razem	zł. 290

WYDATKI:

Koszta elektryczne na choinkę	zł. 47 gr. 50
Materiały na ozdoby choinkowe	„ 44 „ 56
Cacao, cukier i mleko	„ 26 „ 25
Pierniki, orzechy i cukierki	„ 77 „ 95
Koszta przedstawienia „Jasełek“	„ 26 „ 25
Koszta ogrzania i oświetlenia sali	„ 20 „ 48
Razem:	zł. 242 gr. 98

Pozostałość w sumie zł. 47 gr. 02 przekazano na fundusz wdów i sierot po poległych policjantach.

Dary w naturze nadesłali: pan rejent Kurmanowicz — paczkę cukierków i p. Cytron — tort.

Koncesjonowane Kursy Maturyczne w Białymstoku

rozpoczynają wykłady nieodwołalnie 15 b. m.

Zapisy dodatkowe przyjmujemy codziennie od godz. 4-6 popoł.

Czesne wynosi miesięcznie 40 zł. dla osób prywatnych.

„ 30 „ dla pp. urzędników.

„ 25 „ „ wojskowych.

Kierownictwo Kursów Maturycznych
 w Białymstoku
 ul. Polna 25 (w podwórzu).

Uwaga: Z dniem 10 b. m. przenosimy biuro na ul. Częstochowską, 9, parter, na prawo. Godziny przyjęć: 4-6 popoł.

Imperium Romanum.

Włochy, które wyszły zwycięsko z wielkiej wojny, przetrwały następnie okres powojennego rozprężenia, a nawet skonsolidowały się wewnątrz.

Stało się to zaś dzięki energii i geniuszowi jednego człowieka, który potrafił stworzyć jedyny w swoim rodzaju ruch społeczny i polityczny, wyrosły z wielkiej tradycji a oparty na psychice i rdzennych właściwościach narodu włoskiego.

Mussolini twórca i wódz faszyzmu dał Włochom olbrzymią, zapalającą tłumy idee, wskazał drogi wiodące do sławy i potęgi. Dzisiejsi Włosi poczuli się spadkobiercami światowiadnego Rzymu.

W pozdrowieniu faszystów, w ich symbolach i dążeniach zmartwychwstaje starorzymski duch, ten duch, który zapłonawszy w małej osadzie łatyńskiej podbił czasem cały prawie znany naówczas świat. Celem więc, do którego zmierzają faszystowskie Włochy, to Rzym, lecz nie święte miasto na siedmiu wzgórzach, tylko Rzym cesarów, władza świata — państwo rzymskie — Imperium Romanum.

Idea ta przyszła we właściwym czasie, bo zdołała przeniknąć w świadomość mas, opanować je i podporządkować swym wskazaniom.

Włochy, kraj bogaty w pomniki, lecz skalisty i ubogi w zdadną do uprawy ziemię, jest już przeludniony i z konieczności musi szukać terenów dla osiedlenia nadmiaru ludności, musi szukać ekspansji. Ograniczenie emigracji do Ameryki ruch ten potęguje.

Włochy, parte więc koniecznością ekonomiczną, zapalone świetną tradycją i ożywione wielką ideą, rozpoczynają nową kartę w swej historii, a kto wie, czy i nie w dziejach świata.

Po piętnastu wiekach w duszy narodu włoskiego obudziła się i w ciało pragnie się oblec złota legenda o światowym państwie rzymskim.

Echo wyborów.

Jeszcze jeden (już ostatni!) protest.

Oprócz podanych przez nas w ostatnich numerach naszego pisma skarg złożył mąż zaufania listy № 4 („Bundu”) skargę na rece p. Sędziego Soltana w sprawie niesłusznego podziału zastępców.

W ten sposób w ustawowym terminie zostały złożone 4 skargi: listy № 1, listy № 4 i dwie skargi kilku wyborców. Poza tem w toku przeprowadzania wyborów zostały złożone skargi Polskiego Ogólno-Obywatelskiego Komitetu Wyborczego i Narodowej Partji Robotniczej. Razem zatem Województwo ma do załatwienia aż 6 skarg, pochodzących od różnych odłamów społeczeństwa.

W głośnym procesie Lubkiewicz—Szaykowski mec. Nowodworski zapytał świadka, znanego przemysłowca Trillinga: czy przemysłowcy byli zadowoleni z d-ra Szaykowskiego, na co świadek odpowiedział — „nie!“. Mecenas pytał dalej: A robotnicy byli zadowoleni? Świadek: Nie! — „A lekarze!“ — „Też nie!“. Mecenas Nowodworski jest zdumiony i zapytuje: „Któż więc był zadowolony z d-ra Szaykowskiego?“, na co zakłopotany dystyngowany świadek mówi „Nikt!“.

Czy nie nasuwa się tu pewna analogja? P. P. S-owcy są niezadowoleni z przeprowadzonych wyborów uzupełniających; N. P. R-owcy również; polskie związki, zrzeszone w Polskim Ogólno-Obywatelskim Komitecie, także protestują; robotnicy żydowscy skarżą się; mieszczenie i burżuje żydowskie również.

Wszyscy są niezadowoleni.

Więc kto jest zadowolony?

Za prawidłowe rozwiązanie tego ciekawego pytania ofiarujemy naszym czytelnikom bilet wstępu na posiedzenie starej lub trochę odnowionej (do wyboru!) Rady Miejskiej.

P. Sędzia Soltan zwraca protest.

Jak donosiliśmy, jeden z wyborców złożył protest w sprawie niesłusznego podziału 4 zastępców i przyznania liście № 3 pozatem jeszcze 16 zastępców. P. Sędzia Soltan protest ten zwrócił skarżącemu, ponieważ nadszedł on pocztą dnia 2 sty-

cznia, a więc po terminie, przewidzianym ustawowo. Jak słyszeliśmy, sprawa ta jeszcze nie jest zakończona, ponieważ skarżący nadał skargę listem poleconym dnia 31 grudnia r. ub. i dowodzi, że zgodnie z ogólnym przepisem miarodajną jest data stempla pocztowego. A więc zostanie złożona skarga w sprawie skargi...

Za 7 dni.

Imponujący pogrzeb.— Sąd Doraźny.— Dystyngowany dancing.— Odczyt Leo Belmonta.— Dziesięciolecie szkolnictwa polskiego w Białymstoku. — Zjazd Okręgowy Chrześcijańskiej Demokracji.

W niedzielę, dn. 3 stycznia, odbył się pogrzeb członka B. O. S. O. s. p. Eugenjusza Gogolewskiego, tragiczna śmierć którego poruszyła cały Białystok!

S. p. E. Gogolewski zaledwie dwudziestokilkuletni młodzieniec z powodu nieszczęśliwej miłości kulą rewolwerową przeciął pasmo swego młodego życia w pierwszy dzień Nowego Roku.

Pięć lat kochał beznadziejnie ten nieszczęśliwy młodzieniec piękne dziewczę i z jej imieniem na ustach odebrał sobie życie.

Pogrzeb samobójcy odbył się o godz. 3-ej dnia 3 stycznia r. b. Trumnę umieszczono na samochodzie straży ogniowej. Przy dźwiękach orkiestry i palących się pochodniach kondukt żałobny, poprzedzany delegacjami z wieńcami, ruszył z ulicy Krakowskiej przez miasto na cmentarz.

Pogrzeb był bardzo imponujący. W pogrzebie młodzieńca, który umarł dla ukochanej i z jej imieniem na ustach, brał udział tłum, który obliczyć można do 2 tysięcy. Tłum ten składał się z przedstawicieli wszystkich narodowości. Kondukt żałobny rozciągnął się długą wstęgą.

Żałobne marsze grała orkiestra, płonęły pochodnie, za trumną kroczyła zapakana, przygnębiona nieszczęśliwa matka i panna Wanda, z nieszczęśliwej miłości do której zginął ten szczerzy, otwarty, towarzyski, sympatyczny młodzieniec.

Żał było patrzeć na nieszczęśliwą matkę. Wielkim żalem wypełnione było jej biedne serce. Gdyby na jedną szalę wagi złożyć piaski wszystkich mórz, a na drugą położyć jej smutek matczyny — druga szala napewno byłaby przeważała pierwszą...

W poniedziałek, dnia 4 stycznia, przed Sądem Doraźnym w Białymstoku postawieni zostali dwaj bandyci — bracia Antoni i Zygmunt Piszczatowscy, którzy dnia 31 listopada roku ubiegłego w ciągu jednej godziny (pomiędzy 7 i 8 wieczór) dokonali z bronią w rękę na drodze, prowadzącej ze wsi Skórzec do wsi Moczydły-Pszczółki w pow. Bielskim dziesięć napadów bandyckich.

Rozprawę prowadził przewodniczący Sądu Okręgowego w Białymstoku p. T. Dynowski przy udziale sędziów wotantów: p.p. A. Zdrojewskiego i Białego.

Oskarżał prokurator p. W. Klank. Obronę z urzędu wniósł adwokat p. S. Reinhard.

Przed Sądem przewinęło się 13 świadków ze strony obrony i 20 ze strony oskarżenia. Przewód sądowy aż nadto udowodnił fakt zbrodni. Przemawiały za tem: opinja powszechna, że Piszczatowscy z rozboju żyją, i zeznania kilku ograbionych, którzy rozpoznali Piszczatowskich podczas napadu.

P. prokurator żądał kary śmierci dla oskarżonych. P. obrońca domagał się skierowania sprawy na drogę postępowania zwykłego, motywując to tem, że dowodem głównym winy oskarżonych jest to, że zostali poznani przez poszkodowanych.

Sąd Doraźny po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Piszczatowskich na więzienie bezterminowe. Po ogłoszeniu wyroku Antoni Piszczatowski, liczący zaledwie lat 18, dostał spazmatycznego płaczu.

W niedzielę dnia 3 b. m. w lokalu „Ogniska“ Narodowa Organizacja Kobiet w Białymstoku urządziła dancing. Na tę zabawę świąteczną zebrała się prawie cała śmietanka miejscowego polskiego towarzystwa. Wszystko było — très distingué.

Fraki, smokingi... Porządek, ład... Wspaniały bufet, uprzejma obsługa... Salonowe tańce, doświadczony dyrygent...

Było bardzo miłe, bardzo wesoło, bardzo elegancko.

W poniedziałek, dn. 4 b. m. w teatrze „Palace” odbył się odczyt znanego literata Leo Belmonta na temat „Bejlisjada, Drejfusjada i inne „jady”.

Prelegent przeszedł dwie godziny mówił o psychozie oskarżania niewinnych ludzi i o potworze przesądów. Psychoza ta, zdaniem prelegenta, polega na tem, iż ludziom zupełnie niewinnym zarzucane są potworne przestępstwa jedynie dla tego, że są żydami.

Prelegent mówił o sprawie Bejlisa i długo rozpowiadał o dawno przebrzmiałej sprawie Drejfusa. O innych zaś „jadach” bardziej aktualnych — prelegent nie powiedział prawie nic. Jeżeli nie liczyć jego dowcipu, który przypowiadkę „tańcowała ryba z rakiem, a pietruszka z pasternakiem” przerobił w: „tańcowała ryba z rakiem, a pietruszka z Pasternakówną”.

Ten „vitz” swój prelegent zapożyczył widocznie z „Naszego Przeglądu”, który już dwa miesiące temu przerobił przypowiadkę „figa z makiem z pasternakiem” w „figa z makiem z Pasternakówną”.

Nic nowego prelegent nie powiedział. Sposób mówienia prelegenta, jego dykcja oraz nadętość stylu robiły jakieś nudne wrażenie, jak deszcz jesienny, lub ból zaziębionego zęba.

Publiczności na odczycie było niewiele: 25-30 osób. Z nich połowa — na kontramarkii...

We wtorek, dnia 5 stycznia, Białystok obchodził dziesięciolecie istnienia szkolnictwa polskiego w Białymstoku. O godz. 10 rano w miejscowym kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział kierownicy szkół, oraz nauczyciele i młodzież klas 6 i 7 szkół powszechnych.

Po nabożeństwie nauczyciele w szkołach wyjaśnili młodzieży znaczenie tego dnia dla szkolnictwa polskiego w Rzeczypospolitej.

W tymże dniu o godz. 12 odbyło się poświęcenie gmachu państwowego gimnazjum męskiego zaś o godz. 4 — uroczysta Akademia w nowej sali gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta.

Dnia 3 stycznia w Białymstoku odbył się Zjazd Okręgowy Chrześcijańskiej-Demokracji.

Zjazd został otwarty wiecem politycznym w teatrze „Palace”, zorganizowanym przez p. posła d-ra Tadeusza Dymowskiego. Na wiecu przyjęte zostały uchwały: 1) zarządca od Sejmu by budżet na rok 1926 w wydatkach swych w żadnym wypadku nie przekraczał zdolności płatniczej narodu, co przy obecnej sytuacji wyraża się sumą 1.500.000.000 złotych; 2) zmniejszenie wydatków na administrację Państwa; 3) skreślenie conajmniej o połowę wszystkich podwójnie lub kilkakrotnie otrzymywanych poborów niektórych posłów i dygnitarzy; 4) uproszczenie istniejącego obecnie systemu wymiaru należności skarbowych; 5) umożliwienie otrzymywania niezbędnych pożyczek, dopływu kapitałów obcych oraz gromadzenia oszczędności; 6) zwrócenie uwagi na konieczność opracowania planu z zużycia otrzymywanych pożyczek.

O godz. 4 popoł. w lokalu Stowarzyszenia Robotników Katolickich odbyła się konferencja polityczna przedstawicieli kół oraz wybór Zarządu Okręgowego i 4 delegatów do Rady Naczelnej Stronnictwa.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Wolna posada w Województwie.

W Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku jest do obsadzenia posada kontraktowego referenta dla spraw odbudowy i daniny lasowej z wynagrodzeniem według VI grupy uposażenia. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy zajmowali samodzielne stanowisko w b. Powiatowych Biurach Odbudowy lub b. Okręgowych Dyrekcjach Odbudowy.

Nowa dymisja.

Zarząd Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej podał się do dymisji w dniu 5 b. m.

Egzaminy z języka polskiego dla nauczycieli.

Osoby, które nie ukończyły **polskiej** szkoły średniej lub wyższej i które ubiegają się o dyplom na nauczyciela szkół

średnich i seminarjów nauczycielskich obowiązane są na żądanie Ministerstwa złożyć egzamin z języka polskiego. Egzamin pisemny trwa dwie godziny i obejmuje wypracowanie, ustny zaś egzamin trwa godzinę i winien stwierdzić poprawne władanie językiem polskim oraz znajomość najcenniejszych utworów literatury polskiej. Ciekawem jest, że kandydat nie otrzymuje zaświadczenia o wyniku egzaminu. Zawiadomienie o wyniku egzaminu kuratorium szkolne przesyła bezpośrednio do Ministerstwa. Nowe to rozporządzenie dotyczy wielu nauczycieli w Białymstoku.

Nowe rozporządzenie o paszportach zagranicznych.

Zostało ogłoszone nowe rozporządzenie o paszportach zagranicznych. Paszport zagraniczny kosztuje nadal 500 zł., wielokrotny 1500 zł. Zostały wprowadzone paszporty ulgowe wielokrotne w cenie 150 zł., wydawane przez Starostwa osobom, udającym się zagranicę, po przedłużeniu wojewódzkiego wydziału przemysłowego za zgodą delegata władzy skarbowej.

Pozatem rozporządzenie to zawiera szereg zmian dotychczasowych przepisów. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 31 grudnia 1925 r.

Prenumerata czasopism przez pocztę.

Od dnia 1 stycznia r. b. można na wzór zagranicy prenumerować w polskich urzędach pocztowych wszystkie czasopisma, wychodzące w Polsce.

Jubileusz prasowy.

Miejscowy dziennik żydowski „Dos Naje Leb” obchodzi w przyszłym tygodniu jubileusz: ukazania się swego 2000-nego numeru, a zarazem 8-letniego swego istnienia. Dziennik ten pod fachowem kierownictwem swego redaktora naczelnego pana P. Kapłana wychodzi w Białymstoku od lutego r. 1919 z przerwą, spowodowaną inwazją bolszewicką. „Dos Naje Leb” jest obecnie gazetą, nie ustępującą pod żadnym względem stołecznym gazetom żydowskim. Zwłaszcza artykuły wstępne p. Kapłana cytowane są bardzo często przez prasę warszawską, nie mówiąc już o prasie prowincjonalnej; nawet gazety amerykańskie przedrukowują jego artykuły. Dodac należy, że p. Kapłan jest świetnym tłumaczem dzieł literackich z niemieckiego i innych języków na żydowski.

Najbliższymi wspópracownikami p. redaktora Kapłana są utalentowany młody poeta i ulubieniec płci pięknej p. M. Goldman oraz dzielny młody dziennikarz p. L. Mandelbrot. Panowie ci w znacznej mierze przyczynili się do rozkwitu i poczytności „Dos Naje Leb”.

Starszemu koledze prasowemu życzymy powodzenia i pomyślności!

Czasowe wstrzymanie nadawania Krzyża Zasługi.

Na skutek zarządzenia Prezydium Rady Ministrów wszystkie urzędy otrzymały polecenie wstrzymania się od składania wniosków o nadaniu Krzyża Zasługi.

„Walutendrejer.”

Funkcjonariusze policji śledczej wykryli na ul. Giełdowej № 1 w sklepie Lifszycy potajemny „bank dewizowy”. Właściciel sklepu — znany w mieście „walutendrejer” — przechowywał dolary w sposób bardzo dowcipny: w specjalnie do tego przystosowanej ramie od biurka. „Walutendrejera” osadzono w areszcie, ramę zaś i dolary skonfiskowano.

Zarząd Klubu Szachowego w Białymstoku

niniejszym podaje do wiadomości, że z dnia 11 stycznia r. b. **Klub przenosi się do nowego lokalu przy ulicy Warszawskiej № 19** (gdzie się dawniej mieścił bank Piotrogrodzko-Ryski).

Gra w lotto w sobotę dnia 9 b. m. odbędzie się jeszcze w dotychczasowym lokalu (Sienkiewicza 13).

ZARZĄD.

„Dos Naje Lebn“ o fotelach radzieckich.

„Dos Naje Lebn“ donosi swoim czytelnikom o nowych fotelach w Radzie Miejskiej i, przytaczając podane przez nas zdanie woźnego magistrackiego, rysuje taką scenkę:

„Starszy urzędnik magistracki z wesołą miną usadawia się na fotelu i nadając twarzy swej poważny wyraz kiwa głową do pustego miejsca przydzielonego, wykrzykując: „Zgadząmy się, panie prezesie!”

Jakiś ponury bezrobotny, który przypadkowo zabłąkał się do sali Rady Miejskiej, patrzy na meble, kiwa głową i mruczy: —Oto, na co wydawane są krwawo zapracowane pieniądze miejskie..

W drzwiach wyrasta nagle majestatyczna figura jednego z ławników magistrackich i wszyscy szybko wycofują się z sali.”

„Zbyt dobre kwalifikacje“.

Spółceństwo żydowskie jest bardzo niezadowolone z tego, że kierownik wydziału zdrowia p. dr. Ostromecki obsadził stanowisko aptekarza w Szpitalu Żydowskim kandydatem z Grodna, podczas gdy wielu specjalistów-żydów, stałych mieszkańców białostockich, ubiegało się o tę posadę. Szczególne rozgorczenie wywołuje fakt, że dr. Ostromecki odmówił przedstawienia Magistratowi kandydatury znanego magistra-żyda pod pretekstem, że jego kwalifikacje są zbyt dobre... Społceństwo żydowskie uważa, że przynajmniej w Szpitalu Żydowskim p. dr. Ostromecki powinien był poskromić trochę swe antysemityczne zapędy.

Decyzja d-ra Ostromeckiego została zatwierdzona przez Magistrat.

Już niema „Expressa“ — tak postanowił Magistrat.

Magistrat postanowił unieważnić umowę, zawartą ze spółką „Express“ w sprawie autobusów. Zostanie ogłoszony nowy konkurs na eksploatację ruchu autobusowego w mieście.

Apel do prześwietnego Magistratu.

Jak wiadomo, autobusy w naszym mieście już więcej nie kursują, a w dniu 12 stycznia nastąpi pogrzeb tych autobusów, czyli sprzedaż z licytacji połamanych na bruku białostockim auto-wozów. Na mieście jednak nadal widnieją słupy, wskazujące przystanki autobusów. Obserwowaliśmy, jak ludzie cierpliwie wyczekują przy tych przystankach, zwłaszcza na dworcu kolejowym, nie wiedząc że autobusy już nie kursują. Czy prześwietny Magistrat raczy zająć się tą sprawą? Należałoby tę słupki usunąć, aby nie narażać ludzi na stratę czasu i na szyderstwa ze strony dorozkarzy!

„Artylerja pana Konopińskiego“ zwija swe sztandary...

„Dziennik Białostocki“ sygnalizuje sensacyjną nowinę: Białystok otrzyma mechaniczną asenizację.

W numerze „Dziennika“ z dnia 7 stycznia czytamy:

„W związku z likwidacją taboru miejskiego w przeciągu dni pierwszych miesiąca br., zwinięta zostanie siła faktu „artylerja p. Konopińskiego“ (miejski oboz asenizacyjny). Wobec tego Magistrat postanowił ujednostajnić sprawę asenizacji w ten sposób że odda ją jednemu przedsiębiorcy, który obsługiwać będzie miasto. Według pogłosek, najwięcej szans na uzyskanie tego monopolu w Białymstoku ma przedsiębiorstwo z Wilna, które za atwia te sprawy przy pomocy specjalnych autobusów ze szczelnie zamkniętymi rezerwoarami przewozowymi i pompami tak, że nawet w dzień będzie można skutecznie czynności bez szkody dla powonienia i zdrowia obywateli. Magistrat ma nawet delegować swego przedstawiciela do Wilna, któryby zbadał sprawność działania tych tak pożytecznych aparatów (autobusów).”

W ten sposób „artylerja p. Konopińskiego“ — siła faktu — zostanie zwinięta.

Nie pytamy, jaka to artylerja—ciężka czy lekka, i czem będzie nadal bombardował bastjony Alpuchary magistrackiej dowódca tej artylerji — szanowny pan Konopiński. Mniejsza o to. Bardziej ciekawą jest wiadomość, że w Białymstoku mają kursować w celach asenizacyjnych autobusy pewnego przedsiębiorstwa wileńskiego.

Co za dziwne i niesprawiedliwe fatum wisi nad Białymstokiem! Kiedy p. p. Łapin i Prylukier w celach komuni-kacyjnych utworzyli spółkę „Express“ i chcieli wozic autobu-lukier i Łapin wyszli na tem, jak Zabłocki na mydle. A teraz, kiedy przedsiębiorstwo wileńskie w celach asenizacyjnych zacznie wozic autobusami nie obywatele białostockich, lecz coś innego, — interes magistracki będzie świetnie prosperował!

Dziwne miasto ten Białystok: obywatele jego nie mają szczęścia ani do magistratu ani do autobusów. Cóż więc ma szczęście do tych autobusów i ich opiekunów?

Magistrat wie tylko, gdzie jest N. P. R. i gdzie Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa.

O innych stronnictwach robotniczych i spółdzielniach
Magistrat nie wie...

Nasi czytelnicy przypominają sobie napewne list P. P. S., zamieszczony w naszym piśmie, w sprawie niezaproszenia przedstawicieli tego stronnictwa robotniczego i okregowej komisji związków zawodowych do współpracy przy wydawaniu zapomóg żywnościowych robotnikom.

Prześwietny Magistrat oczywiście zupełnie nie reagował na to publiczne oskarżenie. Zbyt wysokim jest Olimp magistracki, aby doszł do niego te drobne sprawy...

W ubiegłym tygodniu delegacja okregowej komisji związków zawodowych, P.P.S. i Bundu w składzie p. p. Muszynskiego, Przytuły, Berknera i Flaumenbauma złożyła w tej kwestji wizytę naszym z czyjejs łaski ojcom miasta p. p. viceprezydentowi Łuszczewskiemu i prezesowi Filipowiczowi.

Delegacja przede wszystkim energicznie zaprotestowała przeciwko nierozumiałemu czynowi Magistratu, nie zważając na to, że inicjatywa wydawania bezrobotnym produktów wyszła z łona komisji okregowej związków zawodowych. Magistrat nie uważał za stosowne zaprosić przy wydawaniu pierwszych zapomóg przedstawicieli stronnictw robotniczych oprócz N. P. R. i Ch. D.

P. Łuszczewski „wyjaśnił“ delegatom, że zaszło tu „nieporozumienie“, ponieważ on prosił N. P. R.-owców, aby zaprosili pozostałe stronnictwa; ponieważ N. P. R.-owcy tego nie uczynili, ponoszą oni za to odpowiedzialność (! Ciekawa rzecz: od kiedy to N. P. R.-owcy mają spełniać obowiązki woźnych magistrackich?) Na przyszłość p. Łuszczewski obiecał zapraszać bezpośrednio wszystkie stronnictwa robotnicze.

Pozatem delegacja zapytała: dlaczego podział produktów został skuteczniejszy tylko przez „Spółdzielnię Rolniczo-Handlową“, a nie przez spółdzielnie robotnicze.

P. p. Łuszczewski i Filipowicz obiecali, że następne partje produktów zostaną oddane również do „Powszechnej Spółdzielni Robotniczej“. Przypuszczamy, że p. p. delegaci serdecznie zostali wzruszeni tem, że Magistrat rzekł się tak wspaniałomyślnie dalszego monopolizowania „Spółdzielni Rolniczo-Handlowej“, która, jak nam wiadomo, wogóle mało wspólnego ma zarówno z robotnikami jaki i rolnikami...

P. p. Łuszczewskiemu i Filipowiczowi na rozważę.

Dowiadujemy się, że podczas konferencji przedstawicieli związków robotniczych z p. p. Łuszczewskim i Filipowiczem, o której podajemy na innym miejscu, nasi ojcowie miasta oświadczyli przedstawicielom P.P.S., iż nigdy nie spodziewali się, aby Polska Partja Socjalistyczna mogła wystąpić przeciwko nim z listem w... „Prożektorze“.

Nie zupełnie rozumiemy, czy ma to być odpowiedź na zarzuty, postawione przez przedstawicieli P.P.S. Magistratowi w sprawie niezaproszenia wszystkich odłamów ruchu robotniczego? O ile zaś chodzi o zarzut, że polscy robotnicy zamieszczają listy swe w naszym piśmie, to zapytujemy p. p. Filipowicza i Łuszczewskiego, od jakiego czasu są oni uprawnieni do kwalifikowania pism?

Wiemy, że nie podoba się p. p. quasi-ojcom miasta nasze pismo. Zbyt często piszemy o takich sprawach, które lepiej byłoby dla świętego spokoju zostawić w mroku zapomnienia.

Wiemy, że nie tylko nasze pismo nie podoba się tym panom, ale wogóle mają urazę do prasy, która pisze o nich. Nie przepuszczaliśmy, aby ci panowie pqsunęli się tak dalece, iżby mieli obywatelom miasta zarzucać prawo umieszczania swojej krytyki w tych pismach, które uważają za odpowiednie do tego.

Nie mamy zamiaru tłumaczyć się przed Magistratem ani przed dygnitarzami z Rady Miejskiej. Musimy jednak otwarcie zaznaczyć, że nie pozwolimy na takie występowanie przeciwko nam. Występujemy w obronie słusznej rzeczy: chcemy aby zarówno w naszej gospodarce miejskiej jak i w innych dziedzinach naszego życia społecznego i państwowego panował ład i porządek, aby zębna prywata została wypleniona z tych dziedzin naszego życia. Poruszamy śmiało wszystkie zagadnienia bieżące i wszystkie nasze bolączki i nie damy się przez nikogo zteroryzować.

Jeśli Magistrat uważa, że jakakolwiek nasza notatka nie odpowiada rzeczywistości, może nadesłać odpowiednie wyjaśnienie lub sprostowanie, na co zawsze nie poskąpimy miejsca. Jeśli zaś Magistrat uporczywie milczy, to — niech nam daje widocznie niema nic do sprostowania.

Nie występujemy przeciwko osobom, jako takowym, lecz przeciwko czynom tych osób, niezgodnym z dobrem publicznym.

Uważamy, że ludzie mogą się mylić i że mogą omyłki swe naprawić. Ale uważamy też, że ludzie, którzy uporczywie robią omyłki — są to ludzie którzy zdradzają złą wolę albo kompletną nieudolność. Ludzie zaś nieudolni nie mają prawa pozostawiania na tak odpowiedzialnych stanowiskach.

Sapienti sat!

Ucieczka z aresztu.

W noc na 31 grudnia r. ub. do sklepu „Wspólna Praca“ (ul. Warszawska 30), należącego do p. Bolesława Anca, droga włamania zabrali się złodzieje i skradli rozmaitych towarów na sumę przeszło 800 zł.

Funkcjonariusze policji śledczej p.p. Sznekenberg, Keller i Tomczak prędko wpadli na trop złoczyńców i o godz. 11 wieczór w noc Sylwestrową ujęli na ul. Marijampolskiej sprawcę — znanego złodzieja-recydywistę Antoniego Gdrygienca. Grygieniec został osadzony w areszcie policyjnym przy Komendzie Policji Powiatowej (Warszawska 3), w noc zaś z 1 na 2 stycznia o godz. 4-ej złodziej uciekł z aresztu, narzuciwszy na głowę dyżurnego policjanta własne palto. Pogoń dotychczas nie dała żadnych rezultatów. Jeżeli wziąć pod uwagę, że Grygieniec jest niebezpiecznym złodziejem, mającym obszerny formularz kryminalny, to trzeba przyznać, że cała ta sprawa jest swego rodzaju skandalem, albowiem nie można inaczej nazwać takie porządki, przy których niebezpieczny z odzieją łatwo zmyka z aresztu policyjnego.

Nie nasza to sprawa, kto ponosi odpowiedzialność za te porządki i w jakim stopniu będzie odpowiadał za zbiegłego złodzieja niedbali jego dozorca, policjant Witold Drzytkowski (№ 2538). Lecz chodzi nam o podkreślenie faktu, że Komenda Powiatowa Policji Państwowej niema odpowiedniego aresztu. Aresztowani są osadzani w jednej ogólnej celi, przy której jest tylko jedna cela pojedyncza. Siedząc razem, porozumiewają się pomiędzy sobą, co ujemnie odbija się na prowadzeniu dochodzeń. Czas aby o tem pomyśleli ci, którzy stoją na straży bezpieczeństwa publicznego.

Społeczeństwo białostockie ma prawo domagać się, aby z aresztów policyjnych nie zmykali niebezpieczni złościny.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Z pośród wielkiej ilości organizacji społecznych w Białymstoku bezsprzecznie jedno z najbardziej honorowych miejsc zajmuje duża, rzeczowa i zarazem skromna organizacja kobiet N. O. K.

O ile przed rokiem mało kto znał tę organizację, to obecnie trudno jej nie znać. Kto urządza najlepsze zebrania towarzyskie? N. O. K. Kto w najwłaściwszy sposób opiekuje się biednymi dziewczętami, ucząc ich szycia i haftu? N. O. K. Kto jest najbardziej wrażliwy na biedę ludzką? Również N. O. K.

Nie będąc powołani, jako pismo o charakterze krytycznym, do rozdawania pochwał, musimy jednak przyznać, że Narodowa

Organizacja Kobiet, sprężysto prowadzona przez obecny Zarząd pod przewodnictwem p. Białowej, z honorem wywiązuje się ze swych obowiązków społecznych.

Z przyjemnością przyjęliśmy do wiadomości, że organizacja ta zaczyna promieniować również i na młodsze pokolenie przez stworzenie młodych kół N. O. K.

Szcześć, Boże!

Obserwator.

Powrót delegata z Ameryki p. inż. H. Lifszyc.

Jak wiadomo, tutejszy Związek Właścicieli Nieruchomości wydelegował przed trzema miesiącami do Ameryki swego vice-prezesa inż. H. Lifszyc w celu uzyskania znaczniejszej kwoty pieniędzy w charakterze pożyczki dla właścicieli nieruchomości pod zastaw domów.

Po dłuższym pobycie w Ameryce, w czasie którego p. inż. Lifszyc konferował z wieloma wybitnymi osobistościami ze świata finansowego Ameryki, p. inż. Lifszyc w tych dniach wrócił do Białegostoku.

Jak opowiada p. inż. Lifszyc, w Ameryce panują o Polsce wypaczone i zgoła przesadzone wiadomości. Tak samo jak przed wojną zagranicą opowiadano, że w Rosji białe niedźwiedzie spacerują w miastach na ulicach, obecnie kursują o Polsce różne niedorzeczne wiadomości. Specjalnie w sferach finansowych panuje obawa, że pieniądze pożyczone przez amerykańców mogą pewnego dnia zostać zasekwestrowane przez rząd. Wskutek tego Ameryka chciałaby mieć pewną kontrolę finansów polskich, aby uzyskać pewność, że pieniądze amerykańskie zostaną racjonalnie użyte i że zostaną spłacone w odpowiednim terminie. W tym celu wydelegowany został do Polski prof. Kemmerer.

P. Lifszyc zaznacza, że w obecnej chwili nawet hipoteki nie są uważane w Ameryce za dostateczne zabezpieczenie, ponieważ wskutek obowiązującej Ustawy o ochronie lokatorów dochodowość domów jest niezmiernie ograniczona i wskutek tego domy ulegają zniszczeniu.

P. Lifszyc konferował również z p. Klapstokiem, który odznacza się życzliwością dla Polski i przeprowadził dotychczasowe 2 pożyczki amerykańskie, zaciągnięte przez nasz rząd. P. Klapstok uważa, że kwestja nowej pożyczki amerykańskiej dla Polski napotyka na wielkie trudności, ponieważ w sprawie tej potrzebna jest pomoc bankierów żydowskich. Wprawdzie pieniądze daje cała Ameryka, ale decydującym jest głos sfer giełdowych.

P. Klapstok, który jest osobistym przyjacielem ministra Skrzynskiego, uważa, że zdaniem opinii publicznej w Ameryce — zawarta ugoda polsko-żydowska nie jest jeszcze wyrazem rzeczywistego dobrego współżycia żydów z polakami. Dlatego p. Klapstok — który nie jest żydem — mówi, że żydowsko-polskie stosunki winny się tak ułożyć, aby żydzi amerykańscy uważali Polskę za dobrego opiekuna ich polskich współwyzwalców.

P. Klapstok prosił p. inż. Lifszyc o zakomunikowanie tego stanowiska działaczom żydowskim w Polsce, którzy winni poinformować opinię publiczną w Ameryce o faktycznym stanie stosunków polsko-żydowskich, przyczem winni oni pamiętać, że w celu pomyślnego załatwienia pożyczki amerykańskiej dla Polski konieczną jest deklaracja działaczy żydowskich, że sytuacja żydów w Polsce znacznie się polepszyła.

Sprawa pożyczki dla Białegostoku została uzależniona od sprawy załatwienia ogólnej pożyczki dla Polski. Rokowania p. inż. Lifszyc ze sferami finansowymi Ameryki nie zostały przerwane, lecz narazie zawieszono aż do pomyślnego dla nas załatwienia kwestji pożyczki dla Polski.

Teatr i muzyka. Nasze orkiestry salonowe.

W Białymstoku w ostatnich czasach utworzyła się jeszcze jedna, nowa orkiestra salonowa, która już zdołała zaskarbić sobie względy publiczności.

Kierownikiem orkiestry jest p. Józef Aronson, znany miejs-

cowy skrzypek.

W skład orkiestry wchodzi: p. p. M. Wargaftik (fortepjan), L. Wargaftik (saksofon) i Wasser (jazzband). Repertoir orkiestry stanowią najmodniejsze tańce: shimmy, foxtrott, jawa, one-step, floryda i t. d.

Orkiestra ta przygrywała do tańców na wieczorku akademików, w B. O. S. O. na balu Oze. Grała na balu w Linas-Hacedek oraz w noc sylwestrową w dolnych salach Ritza.

Drugą dobrą orkiestrą w mieście jest orkiestra pod kierownictwem popularnego i lubianego w Białymstoku skrzypka L. Fiderla i pianisty S. Kwarta. Orkiestra ta wykonywa utwory muzyczne bez zarzutów. Długi czas orkiestra ta grała w „Ritzu”, obecnie zajęta jest w operetce żydowskiej w teatrze „Palace”.

KINO.

„Świat zaginiony”.

W „Apollo” demonstrowany jest obecnie potężny film p. t. „Świat zaginiony”, zrealizowany podług siynnej sensacyjnej powieści Conan Doyle'a tejże nazwy.

Akcja obrazu rozgrywa się częściowo w stolicy Anglii — Londynie, częściowo zaś w dziewiczych lasach przedhistorycznych, wśród dzikich bestyj z epoki jurajskiej, wśród potworów brontosaurusów, trachodonów, plesiosaurusów, pterodaktyłów, diplodocusów, tyrannosaurów, allosaurów, stegosaurusów... Przepyśne krajobrazy przedhistoryczne zmieniają się scenami walk potworów, wobec których ludzie wyglądają jak mikroby. Nikt nigdy nie potrafił sobie wyobrazić tych stworzeń na podstawie prawdziwych i fałszowanych szkieletów przedstawianych w podręcznikach szkolnych. A tu, w tym filmie ogląda się te wszystkie bestje, jakby żywe.

Na tem przepysznym tle rozgrywa się romans, również bardzo piękny.

Na zakończeniu obrazu — trick: otb odstawiony do Londynu potworny brontosaurus wydostaje się z klatki i pędzi po ulicach miasta, miażdżąc wszystko na swej drodze. Cóż jakby sobór z placu Wyzwolenia ożył i zaczął chodzić po mieście.

Prasa zarówno amerykańska jak i Warszawska bardzo entuzjastycznie przyjęła ten obraz, nazywając go naprawdę historycznym zjawiskiem w dziejach ekranu.

Trzeba przypuszczać, iż obraz ten będzie miał u nas duże powodzenie.

Mówią...

Mówią i mówią...

Wiele, bardzo wiele mówią w ostatnich dniach w Białymstoku i dużo aktualności sensacyjnej jest w tej paplaninie społeczno-plotkarskiej.

Mówią, że stanowisko pewnego wysokiego dygnitarza jest trochę zachwiane z powodu bałaganu wyborczego...

Mówią, że pewien przedstawiciel stronnictwa „Piast” obejmie wkrótce stanowisko, które zajmuje obecnie przedstawiciel „Wyzwolenia”...

Mówią, że w ubiegły wtorek niejaki sędzia śledczy pozbawił wolności pewnego działacza społecznego. We środę zaś żona pewnego męża plunęła w „fotografję” pewnemu ojcu miasta i jego alter ego, a drugiemu chciała urządzić „pranie po gębie” koło kościoła, lecz do tego przykrego zajścia — dzięki interwencji ludzi rozsądnych — nie doszło...

Mówią, że w ubiegły wtorek, o godzinie czwartej, w mieszkaniu prywatnym pewnego inżyniera odbyło się zawieszenie broni pomiędzy pewnym obywatelem — członkiem pewnej spółdzielni, a prezesem tejże placówki...

Mówią, że wybory do Rady Miejskiej będą unieważnione, a za dwa miesiące odbędą się pełne wybory...

Mówią, że Białystok zakazony jest obecnie epidemją rozwodów... Epidemja ta ogarnęła przedewszystkiem koła lekarskie oraz członków B.O.S.O...

Mówią, że pewien inżynier, który pojechał do Ameryki po dolary, przywiózł nam... figę amerykańską...

Mówią, że w piwiarni p. Sobocińskiego przy ulicy Kilińskiego bywa zawsze nader wesoło i hucznie. Szczególnie w „gabinecie”, gdzie się dzieją wprost zdumiewające fenomeny spirytystyczne.

Mówią, że... ale nie wszystko wolno powtórzyć. o czym się mówi w Białymstoku.

Za czerwonym kordonem.

Sowiety przygotowują rewolucję w Polsce.

Ostatnie rozkazy dowódcy armji. — Uzupelnienia i wyposażenia armji.

Pisma ryskie zamieszczają sensacyjne wiadomości, dotyczące przygotowań wojennych Sowietów, które na wiosnę przysięgają gotują przewrót komunistyczny w państwach bałtyckich i w Polsce.

Ryskie „Słowo” podaje rozkaz czerwonego sztabu generalnego, który ma z dniem 1 stycznia zreorganizować armję sowiecką. Do każdego bataljonu piechoty dodaną będzie rota ciężkich karabinów maszynowych i tanków. Prócz tego wszystkie jednostki bojowe zostały wypełnione nowymi oddziałami samochodami pancernymi, tanków, gazów trujących. Zwłaszcza wiele uwagi poświęca się organizacji tanków.

Ryskie „Siewodnia” podaje szczegółowy rozkaz dowódcy armji czerwonej z dnia 21 grudnia za nr. 53 o planowej akcji dywersyjno-wyrotowej w państwach bałtyckich i w Polsce.

Plan rewolucji polega przedewszystkiem na zdemoralizowaniu armji i steroryzowaniu władz wojskowych i oficerów. Według „Siewodnia” wyznaczony już dzień, w którym wybuch rewolucji ma nastąpić. Termin ten trzymany jest w ścisłej tajemnicy, wszakże dniem rewolucji ma być sobota któregoś z wiosennych miesięcy.

Nasza trybuna.

Dążąc do jaknajścisłego nawiązania kontaktu między Czytelnikami a Redakcją, otwieramy specjalny dział, w którym na zasadach wolnej trybuny umieszczac będziemy listy naszych Czytelników, napływające do Redakcji. Ze względów na konieczne ograniczenie się w tekście — nie będziemy, niestety, w możliwości korzystania ze wszystkich nadsyłanych nam korespondencyj — z niektórych czerpać będziemy jedynie informacje, inne zaś, najbardziej charakterystyczne, umieścimy w całości.

Każda niesprawiedliwość, która Was spotka, każde wykroczenie, które zauważyte, bądź na szkodę państwa, bądź też na szkodę obywateli — znajdzie swój oddźwięk na łamach „Projektora”.

Pragnąc jaknajszerszej rozwinąć dział informacyjny pisma, Redakcja niniejszym uprzejmie prosi wszystkie Urzędy i Instytucje państwowe i społeczne, Związki, Stowarzyszenia etc. o łaskawe nadsyłanie komunikatów, sprawozdań i informacji o swem życiu wewnętrznym i działalności.

TAŃCZYĆ naucza każdego
Nauczyciel Tańców
M. SOKOŁOWSKI, Lipowa 28

Kino „APOLLO”**Dziś premiera!**Największy film ostatnich 5 lat wykonany nakładem
8.000.000 (sześć milionów) dolarów.

Świat zaginiony

Arcyfilm w 10-ciu aktach na tle opowieści
CONAN DOYLE'A**Bessie Love, Wallace Beery i Levis Stone**

w rolach głównych

Stary, młody i dziecko z jednakowym zainteresowaniem i zapartym oddechem
patrzą nań od pierwszej do ostatniej chwili. Obraz wytwórni „First National”Początek 4¹⁵, 6¹⁵, 8¹⁵ i 10¹⁵.Zakomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a**za zł. 1-20 miesięcznie** otrzymacie tygodnik
„Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ
niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego.
Bezpartijne pismo-informator.„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach
podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego
tygodnia.„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym,
aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli
ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla
miejscowe życie społeczne.„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych
łamacz palące sprawy lokalne.„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę
Białegostoku za ubiegły tydzień.„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych
miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.Poszukuję dwa pokoje z kuchnią lub
duży pokój z kuchnią od zaraz. Oferty
sub. B. W.**RUTYNOWANA****NAUCZYCIELKA-MATEMATYCZKA**udziela lekcji matematyki oraz
skutecznie korepetuje
niezdolnych lub opieszłych uczniów
(uczenic).

Adres w Redakcji.

Od 50 Zł. miesięcznieprowadzę buchalterję systemem włoskim
lub amerykańskim w przedsiębiorstwach
handlowych i przemysłowych wg wszelkich
wymagań kodeksu handlowego.Dla P. P. kupców i przedsiębiorców jed-
yna okazja założenia z tym kosztem ksiąg
buchalteryjnych, mających moc prawną
przy wykazywaniu podatków.Sporządzam również bilanse i spraw-
dzam księgi handlowe.Praca wykonywana przez fachowców —
akademików pod moim osobistym kierow-
nictwem.B. wyższy urzędnik skarbowy, autor nie-
których prac i projektów buchalteryjnych**I. Szereszewski,**Białystok, ul. Sienkiewicza 19.
Tel. Nr. 57**LEKARZ DENTYSTA****Z. Samsonowicz-Emanuel**Leczenie, plombowanie i usuwanie
zębów bez bólu.Regulacja zębów według najnowszej
metody. Chirurgja jamy ustnej.Przyjmuje codziennie od godz. 10-3
i od 6-8.

Lipowa № 4.

LEKARZ-DENTYSTA(dyplomowany przez Uniwersytet
Warszawski)**OLKIEN-FEJGIN.**Leczenie, plombowanie i usuwanie
zębów bez bólu, sztuczne zęby,
regulacja zębów podług najnowszej
metody, chirurgja jamy ustnej.Przyjmuje od g. 9 rano do 8 wiecz.
Sienkiewicza № 1 (róg. Żydowskiej).

(Urzędnikom — znizka.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.20, zamiejscowa — zł. 1.60.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 20 gr., na osta-
niej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń — czteroszpaltowy.Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.